

„Partnerstwo bez granic”



Uczestnicy projektu

Takim tytułem został opatrzony konkurs organizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego w Opolu, którego celem jest wyłonienie najciekawszych inicjatyw wspierających współpracę międzynarodową, która w istotny sposób przyczynia się do promocji powiatów i gmin, a także wywołuje aktywizację społeczności lokalnych. Z roku na rok zainteresowanie konkursem wzrasta, o czym świadczy chociażby liczba zgłoszeń, jeszcze w ubiegłym roku było ich 16, a w obecnym 36.

Ogłoszenie konkursu nastąpiło z początkiem lipca ubiegłego roku, a w listopadzie upływał termin przyjmowania wniosków do konkursu. Podstawowymi kryteriami jakimi posługiwało się jury w drodze nominacji do nagrody były, z najlepiej punktowanych: wymierne skutki inicjatywy, zaangażowanie w realizację inicjatywy partnerów zagranicznych i krajowych, wpływ przedsięwzięcia na rozwój tożsamości lokalnej, stopień wykorzystania współpracy z organizacjami pozarządowymi i grupami mieszkańców, a także jakość i dokładność opisu zawartej we wniosku inicjatywy, w tym klarowność wykazanych środków finansowych przeznaczonych na realizację projektu i źródła ich pozyskania.

Kapituła konkursu, w którego składzie znalazły się między innymi osoby ze świata polityki: Dorota Simonides i Apolonia Klepac – senatorowie ziemi opolskiej, jak i wicemarszałek Ryszard Galla, jednogłośnie wybrali inicjatywę zgłoszoną przez Ochotniczą Straż Pożarną z Bobrowej - Międzynarodowe Zawody Drwali. Impreza ta została w 2004 r. zorganizowana już po raz piąty i co najważniejsze - okazała się idealnym elementem promocyjnym gminy. Organizatorzy imprezy znaleźli tak istotną w działaniach służących rozwojowi turystyki, własną cechą wyróżniającą tą właśnie miejscowość od innych. Z powodu dużej ilości lasów i samej nazwy miejscowości wskazującej na istnienie w tym regionie bobrów, których bezustannym sensem egzystencji jest ścinanie drzew i budowa żereń, posta-

schwingh Schule z partnerskiego miasta i powiatu Soest.

Celem projektu była przede wszystkim prezentacja kultur i religii, funkcjonujących w naszych społecznościach, integracja społeczności mniejszości narodowych we własnych lokalnych środowiskach (mniejszości romskiej – w Polsce oraz mniejszości mułmańskiej, żydowskiej i ormiańskiej w Niemczech), poznanie historycznych korzeni własnych i wspólnej Europy, a także wyrównanie szans edukacyjnych młodzieży wywodzącej się z mniejszości narodowych. Podczas spotkań zaplanowanych w ramach inicjatywy, m.in. w Strzelcach Op., Warszawie, Częstochowie, a także w Getyndze, Soest, Hamm i Wuppertalu, młodzież obu szkół miała możliwość poznania historii i tradycji mniejszości narodowych

nowiono, tym razem przy udziale ludzi i pił mechanicznych konty-



„Średniowiecze” w Soest

nuować „bobrową tradycję” mającą swój wyraz w organizowanych zawodach, które wkrótce stały się atrakcją turystyczną miejscowości i przyciągnęły zagranicznych gości. Oficjalne wyniki konkursu podano do wiadomości publicznej podczas uroczystego wręczenia nagród 24 stycznia w sali herbowej Urzędu Marszałkowskiego w Opolu.

Projekt zgłoszony przez powiat strzelecki, a realizowany przez Zespół Szkół Specjalnych w Strzelcach Opolskich pod nazwą „Nasza Kultura – Wasza Kultura” cyklicznie już od września 2002 r. co prawda nie znalazł się w gronie laureatów, ale warto go przybliżyć.

Początkowo zakładano w nim udział 3 partnerów, jednak po wycofaniu się strony austriackiej, był realizowany przy współpracy i pomocy organizacji pozarządowych oraz starostwa powiatowego, przez dwóch: Zespół Szkół Specjalnych ze Strzelc. Op. i Bodel-

mieszkających obok siebie, co zaoferowało większą akceptacją i tolerancją dla „inności”, a także większą aktywnością uczniów o



Poznanie kultury mułmańskiej

odmiennych korzeniach kulturowych w środowisku szkolnym.

W tej edycji konkursu po raz pierwszy zgłoszono inicjatywę z terenu powiatu. Być może w przyszłym roku dzięki zdobytemu doświadczeniu uda się sięgnąć po wyższe laury, tym bardziej, że pomysłów w tym względzie nie brakuje.

Nie jest jeszcze tak źle...

Często słyszymy o znieczulicy społecznej, zobojętnieniu na problemy innych, możemy jednak znaleźć przykłady zupełnie odwrotnych zachowań. Tak właśnie było z rannym łabędziem.



Ranny łabędź przed wyjazdem do Opolu

Zaniepokojeni spacerowicze zwrócili uwagę, że jeden z pływających po „Rybaczówce” łabędzi ma wbitą w dziób wędkarską kotwiczkę. Ptak wyraźnie cierpiał, mimo to nie pozwalał do siebie podejść. W poniedziałek przystąpiono do akcji. Na miejscu stawali się strażacy z Komendy Powiatowej PSP, policja oraz żywo zainteresowani bezpieczeństwem ptaka spacerowicze i użytkownicy „Rybaczówki”. Zbiornik był częściowo pokryty lodem, jeszcze za cienkim by móc po nim chodzić. Korzystając z łodzi wiosłowej strażacy przebijali się przez cienki lód, na którym schronił się łabędź. Niestety cierpiący ptak nie mógł odgadnąć ich intencji i uciekał przed nimi. Również pomysł aby policja unieruchomiła

ptaka wystrzeloną siatką okazał się niemożliwy do realizacji. Sięgnięto więc po inny sposób. Zgromadzeni ludzie zaczęli podkarmiać ptaka, i wreszcie wytrwałość została nagrodzona! Wycieńczony łabędź wyszedł na brzeg i został złapany. Pomocy medycznej udział mu pan

Andrzej Szota – powiatowy lekarz weterynarii. Wyjął kotwiczkę, która spinała język z dziobem umożliwiającą ptakowi jedzenie i podał antybiotyk. Osłabionemu zwierzęciu zapewniono pokarm i zatrzymano na noc. Niestety po porannym badaniu okazało się, że jest zbyt osłabiony by go wypuścić. Na szczęście strażacy Komendy Powiatowej PSP przetransportowali go do ogrodu zoologicznego w Opolu, który zgodził się go przyjąć i zaopecniać się nim. Równocześnie informacja o rannym łabędziu dotarła do Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków (OTOP). Co prawda ptakowi udzielono pomocy przed ich przyjazdem, jednak nie poszedł on na marne. Nawiazany został kontakt pomiędzy OTOP i strzelecką strażą pożarną, która zazwyczaj wyzywana jest takich przypadkach.

A ponieważ nie tylko „dzieci i ryby” głosu nie mają dziękujemy w imieniu łabądka (bo w końcu to jeszcze młodziak) wszystkim, którzy pomogli mu przyżyć.



Strażacka „karetka” już przygotowana - przed drogą do ZOO 25 stycznia

Jeszcze o proboszczu Karlu Lange

dok. ze str. 6

ta zwróciła się do mojego brata, błagając go, żeby nie pozostawił jej na lasce losu. W jakiś sposób udało się bratu oswobodzić zagrożoną dziewczynę z mocy Rosjan (odnaleziono ją później bardzo okaleczoną na polu, gdzie prawdopodobnie po gwałtownej walce o swoje dziewictwo, zginęła śmiercią męczeńską). Rosjanie byli naturalnie bardzo rozszłoszczeni postawą mojego brata, mówiąc mu przy odejściu: „Ty jesteś zgubiony”.

(...) Kiedy odebrano już bardzo wystraszonemu domownikom zegarkę, uspokajał ich słowami „nie miejcie tylko strachu”. To również nie podobało się Rosjanom, którzy w czynny sposób go atakowali”. A ponieważ dalszych zegarków nie było, wprowadzono proboszcza i wikarego (który ocalał).

„Zamordowanego proboszcza świadomie pozostawiono przez 8 dni na widok publiczny w kościele, bo zauważono, że kiedy Rosjanie ponownie się wdzielali i widzieli ciało leżące w czerwonych szatach litur-

gicznych, spokojnie i ukradkiem się wynosili.”

(...) Potem złożono go w grobie, jednakowoż bez trumny. Takiej nie można było dostać, ponieważ Strzelec też zostały całkowicie zniszczone.

Brat ks. proboszcza Karla Lange wspomina też, że „(...) Strzelec zostały wypalone. Wielu mieszkańców zostało w swoich domach zastrzelonych i wraz z nimi spalonych. Na ulicach leżały trupy, niektóre kobiety w strasznym stanie. Również grupa młodzieży ze „Służby Pracy” - chłopców 16-17-letnich, którzy przypadkowo przechodzili przez miasto - zostali wszyscy rozstrzelani”.

I jeszcze jedno sprostowanie własne: „ofiarował się za przykładem św. Piotra tym najmniejszym”. Paulus znaczy mały.

Jeżeli ktoś z Czytelników moich artykułów chciałby podzielić się innymi jeszcze informacjami lub zdjęciami związanymi z tą tragiczną historią, to bardzo proszę o kontakt.

Karol Mutz